

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 22 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.22.12

**Magdalena Mikołajczyk**

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ORCID: 0000-0002-3779-8250

## Socjopolityczne konteksty demonstrowania poglądów w przestrzeni miejskiej

### Wprowadzenie

Prezentowany szkic jest pochodną przekonania, że tak jak w pole przedmiotowe nauk o polityce wkraczają badacze formułujący problematykę właściwą swoim dyscyplinom, ale korespondującą w sposób oczywisty z tym co jest praktyką władzy, doświadczeniem ideologii, politycznością w najszerszym jej znaczeniu, tak politolog może i nawet powinien dociekać jak dokonuje się ekspresja przekonań, poglądów, opinii, a nawet postaw z ich komponentą behawioralną, w dostępnych nam, dających się obserwować przestrzeniach. Kreacje wizualne, szerzej nawet – determinujące obraz miasta, nawet jeśli twórczość z artystem nie ma nic wspólnego, to także (oczywiście nie tylko) artefakty ujawniające postrzeganie relacji kojarzonych z reprezentacją grup, ich obecnością w sferze publicznej i publicznym dyskursie, ideologiami legitymującymi polityczne decyzje a nawet po prostu polityczne działania lub zaniechania<sup>1</sup>. Perspektywa badawcza, dzięki której zainteresowaniem objęte zostaje społeczeństwo z natury rzeczy sfragmentaryzowane i podzielone (dodatkowo przecięte i polaryzowane przez szereg czynników pozornie indyferentnych politycznie, dość wspomnieć o znaczeniu nowych technologii komunikacyjnych) właściwa jest krytycznym paradygmatom w naukach społecznych. Właśnie teorii krytycznej można przypisać docenienie, wręcz emancypację wrażliwości na kulturowe znaczenie różnego typu podziałów, kształtowanie rozumienia opozycji większości i mniejszości, pokazanie mechanizmów rzutujących na hegemonię jednego dyskursu (praktyk dyskursywnych) nad innym, włączenie a przynajmniej nieignorowanie w procesie poznawczym wartości. Konsekwencją będzie też rozumienie, że polityczność jest kategorią wielowymiarową, na upolitycznienie twórców można patrzeć przez pryzmat ich zaangażowania lub przeciwnie – wyparcia niewygodnych kwestii (nieobecność ma znaczenie), zaś dzieła, wytwory kultury (literatura, sztuka, także nauka), nie są, z natury rzeczy, obojętne na istotne dla danej społeczności podziały społeczne i ich reprezentacje, nie są wobec tego apolityczne (Karwat 2016: 19). Metodologia badań właściwa dla tego rodzaju perspektywy oparta jest więc

<sup>1</sup> Podobne intencje deklarowane były przez redaktorów jednego z tomów „Studiów Politologicznych”, którego przedmiotem były relacje polityki i sztuki. Zob. K. Minkner, D. Przaśtek, Wprowadzenie, „Studia Politologiczne” 2018, nr 50, s. 9–14.

jest zazwyczaj na dialogicznym, dialektycznym prezentowaniu rozpoznanych stanowisk, przywołaniu różnych punktów widzenia (Guba, Lincoln 2009: 282–289). Te zaś mogą wiązać się z dowolnymi zmiennymi, w tym także takimi, które dając się wyraźniej artykułować rzutują na władzę, przywileje i opór. Aksjologiczny wymiar badań sprowadza się nie tylko do rozpoznania wartości, podążania raczej za głosem słabszych, niewidocznych lub zapomnianych. Znów tworzy to płaszczyznę porozumienia z szeroko rozumianym działaniem w obszarze sztuki, wrażliwością i ekspresją niekoniecznie wybrzmiewającą na fanfarach.

Michelle Fine i Lois Weis koncentrujące uwagę właśnie na wymienionych skutkach możliwych podziałów (tożsamości związanych m.in. z rasą, etnicznością, płcią i in.) w projekcie swoich badań operują porównaniem badacza i artysty, podobnie szukających pewnego typu kompozycji, związków między przestrzeniami, najczęściej opozycyjnymi, w dodatku konotowanymi pozytywnie lub negatywnie, współzależnymi (Fine, Weis 2009: 111). Obserwacja i przedstawianie punktów widzenia różnych grup, w przypadku wymienionych badaczek – amerykańskich i podobnie jak w tej analizie – miejskich, opiera się na założeniach o konieczności kontekstualnego, historycznego osadzenia badań w ramach określonego typu formacji ekonomicznej (w przypadku ich badań także rasowej), odwołania się do kategorii związanych z tożsamością społeczną (traktowanych jako „głęboko polityczne sposoby organizowania świata”), koncentracji na poszukiwaniu różnorodności, odstępstw i odmienności (Fine, Weis 2009: 109–110).

W badaniu czynności ekspresywnych tzn. wyrażających pragnienie, pogląd, idee czy obraz warto przypomnieć sobie ponadto binarne opozycje prezentowane przez brytyjskiego socjologa zajmującego się metodologią nauk społecznych. Współczesne społeczeństwo z formacji zindustrializowanej, produkującej, zdeterminowanej czynnikami ekonomicznymi zmienia się na naszych oczach w postindustrialne, konsumpcyjne, negocjujące tożsamości kulturowe (Susen 2015: 83–135, 171–180). W krytycznej teorii redystrybucję uzupełnia walka o uznanie, właściwe jest więc dlań postrzeganie kultury nie jako odbicia ekonomii politycznej, ale alternatywnego porządku społecznego. Takiego, któremu jest właściwa dominacja i niesprawiedliwość, obie zakorzenione, czerpiące legitymację z zinstytucjonalizowanych wzorców wartości (Fraser 2005: 192). Dylematy determinujące politykę, zdaniem Simona Susena, to antynomie: równość *versus* różnica, społeczeństwo jako projekt *versus* projekty w społeczeństwie, klarowność *versus* niejednoznaczność. W teoriach charakterystycznych dla przełomu wieku XX i XXI, często operujących pojęciami kosmopolityzm i postmodernizm, społeczeństwo jest charakteryzowane przez pryzmat wieloliniowo przebiegających procesów takich jak globalizacja, pluralizacja, intersekcyjność, deterytorializacja, repolityzacja, zmiana systemów komunikowania, denacjonalizacja i in. To ostatnie zmienia rzecz jasna dotychczasowe pojęcie przestrzeni, państwo jako jednostka terytorialna ma konkurencję w postaci globalnych miast, struktur nie do końca osadzonych w ramach wyznaczonych południkami i równoleżnikami (Susen 2015: 220–223). Dla wnikliwego obserwatora zjawisk zachodzących w kulturze ważne będą kwestie upodmiotowienia, kształtowania zbiorowych wyobraźni, relatywizacji. Wśród postaw adekwatnych do złożoności świata społecznego i współczesnej kultury wysokie miejsce może być

przypisane ironii, dystansowaniu się od własnego umocowania w kontekście historycznym i społeczno-kulturowym, samorefleksji umożliwiającej dialog z przedstawicielami innych kultur, funkcjonowanie w ogóle heterogenicznych zbiorowości (Susen 2015: 223).

Tym co ulega ciągłej zmianie są zatem, jak przekonuje inny badacz społeczeństwa Nicholas Mirzoeff, systemy reprezentacji artystycznej i politycznej a kultura wizualna jest współczesną formą, która tego dowodzi. Jest ona w dużej mierze zdeterminowana właśnie poszukiwaniem i demonstrowaniem tożsamości, jest odgrywaniem, performansem, który dostępny staje się nie tylko na ulicach współczesnych miast, ale także w kolejnych odsłonach obrazów, utrwalanych w dowolny sposób, replikowanych następnie w mediach społecznościowych. Przestrzenią dostępną, w której można dokonywać prezentacji drobnych, znaczących politycznie, przekonań oraz innych wyrażających pomysł lub sprzeciw, ujawniających antagonizm i dokumentujących konflikt, jest przestrzeń jak najbardziej realna, miejska. Idąc innym jeszcze tropem, nie tylko ważne jest jak my widzimy świat, ale jak reprodukujemy obraz i sposoby widzenia. Zdolność do przekonywania wzrasta w ogóle wraz z możliwością i umiejętnością wizualizowania, tworzenia inskrypcji, obrazów, ich reprodukcji, puszczania ich w obieg, koncentrowania wokół nich maksymalnie dużej liczby podobnie „zestrojonych i niezawodnych sojuszników”. Jest gwarancją zwycięstwa wspólną dla polityki, prawa, wojny, technologii i nauki (Latour 2012: 214).

Interesujące w prezentowanej analizie demonstrowanie poglądów nie ma aż tak ambitnie zarysowanych celów jak systemach wskazanych powyżej, jest drobnym elementem miejskiej kultury. Jest prezentacją buntu, prowokacją, czasem próbą niezgody zredukowaną do napisu na murze, poszukiwaniem potwierdzającego tożsamość okłasku współplemieńców, w innym przypadku rozbudowanym projektem artystycznym. Jest emocjonalne, partykularne i wizualne. Niekoniecznie zaś artystyczne, aczkolwiek wiele ważnych wystąpień miało w początkach XXI wieku i wcześniej także taki charakter. Kreatywność profesjonalistów i osób występujących spontanicznie jest w pewnym sensie instrumentalnie wykorzystana. Celem jest zwrócenie uwagi na problem, który zostaje odsłonięty, wygrzebany spod przysłowiowego dywanu, unaoczniony, czasem mimo ograniczenia percepcji do wzroku – wykrzyczany. Wartość symboli zdaje się być nieoceniona dla uzyskania elementarnego poczucia więzi, co jak długie ludzkie dzieje, z przykładami również w polskiej historii, istotne było dla wszelkiego rodzaju ruchów o politycznym charakterze, różnego rodzaju mobilizacji.

## **Wizualność i polityczność**

Dwa formułowane współcześnie proste i uniwersalne pytania – co nowego wiadać oraz jakie są nowe wymiary rozłamu politycznego mogą stanowić inspirację do realnego i wirtualnego spaceru po współczesnych polskich miastach, poszukiwania demonstrowanych przekonań i poglądów, deklaracji lub sporów ideologicznych artykułowanych na murach, budynkach, wznoszonych lub już wcześniej wzniesionych pomnikach, reklamowych banerach i billboardach, także transparentach niesionych

przez różne, alternatywne, rzadko przecinające się kręgi aktywnych obywateli (coraz częściej obywaterek) (Harper: 153–174; Degan-Krause 130–155).

Pierwsze pytanie o ujawnienie wizualnego nowatorstwa, innowacji, bywa raczej, tak jak w przypadku przytaczanego wyżej w odnośniku artykułu, refleksją na temat materiałów źródłowych możliwych do wykorzystania w *visual studies*. Przykładowo obserwowalna jest intensyfikacja badań fotografii, już nie tylko na gruncie etnografii i socjologii. Także historycy nabywają przekonania, że mimo wszelkich zastrzeżeń do badań zorientowanych niewydarzeniowo, świadectwem dającym wyobrażenie o ludziach i ich kulturze w każdej epoce są przedstawienia ikonograficzne. Stąd wsparcie badań z zakresu historii społecznej analizami obrazów, szkiców, zachowanych zdjęć i in. Obraz jest formą komunikatu a pierwszym sposobem dotarcia do jego treści jest w ogóle przekonanie o możliwym do odczytania znaczeniu. Nieprzypadkowo autor książki pod znamienym tytułem „Naoczność” rozważa paradoks niewidoczności wizualnego i pokazując znaczenia niejako wylewające się poza brzegi obrazu cytuje Michela Foucaulta: „To co widzimy, nie mieści się nigdy w tym, co widzimy” (Burke 2012: 28, 53; Foucault 2006: 22). Same zaś badania kultury wizualnej będą nawiązywać do wielu tradycji – badań etnologicznych, do strukturalizmu i analiz semiotycznych czy interakcyjnej teorii środków komunikacji (Fotospołeczeństwo. Antologia... 2012, *passim*).

Widzialne oznacza wiele, zainteresowania mogą być zwrócone w kierunku obrazów a wręcz strategii ich przedstawiania i strategii oporu wobec obrazów dominujących. Dominacja może odbywać się w realnej i wirtualnej przestrzeni. Rafał Drozdowski dokonujący wielostronnej egzemplifikacji obrazów wyraża wątpliwość czy kultura może być w przyszłości mniej ikoniczna a postępująca symplifikacja tych wizualnych przekazów może być zahamowana. Nawiasem mówiąc inwazja ikoniczności nie jest dla niego przesłanką większej demokratyzacji, prawdopodobne jest raczej więcej wykluczeń wiążących się z rozmaicie rozumianymi barierami kompetencyjnymi oraz przede wszystkim barierą ekonomiczną (Drozdowski 2009: 310). Istnienie i dostrzeganie obrazów w przestrzeniach życia codziennego (głównie zatem w miastach) to inna kwestia, jeszcze inną jest powiązanie widzialności z władzą. Analizuje to z kolei Łukasz Zaremba, skupiając uwagę na trzech wybranych rodzajach tytułowo zapowiadanych obrazów: pomnikach, dziełach sztuki i billboardach (Zaremba 2018: 10, 193). Koicydencje sztuki i polityczności mogą być także artykułowane ciałem, rzecz jednak nie w dramaturgii teatralnej lecz aktywnym. O „sojuszu widzialnych ciał” jako warunku koniecznym demonstracji czy działania publicznego pisze Marcin Stachowicz (Stachowicz 2017). Kolorystyki, hasła, rekwizyty protestujących stanowią kulturowo-symboliczny arsenał równie istotny jak poczucie krzywdy czy artykułowane racje. Nieprzypadkowo dokonywane są systematyzacje dostępnych, będących w użyciu praktyk i taktów (Prawda jest konkretna... 2018).

Nowa widoczność odniesiona do sfery publicznej, przestrzeni, w której obrazy (treści wizualne) konkurują o uwagę, percepcję, transmisję do odbiorców, przestrzeni wyznaczonej na nowo determinowanymi technologicznie środkami komunikacji, może być w polityce (w polityce jest to szczególne) wzmacniana skandalem. Działania w środowisku medialnym osób publicznych dowodzą jak szybko zostało



to zaadaptowane i stało się praktyką (Thompson 2012: 349). Prowokacja dla sztuki będąca czymś naturalnym, pozwalającym przyciągać, skupiać uwagę, uwrażliwiać, w tym przypadku jest elementem wstępnym dla kształtowania pożądanego wizerunku.

Nowatorskie zawsze będzie wykorzystanie środków komunikacji tworzonych jako pochodna technologicznych innowacji. Nie oznacza to, że dewaluuują się inne sposoby przekazu. Pojawienie się fotografii nie unicestwiło malarstwa, film bynajmniej nie spowodował, że wcześniejsze sposoby utrwalania obrazu i dźwięku zostały zaniechane, wystawy fotografii są czymś niezależnym od ich prezentacji na Instagramie. Oczywiście współczesne media cyfrowe (dodajmy – kolejnych generacji) oraz kolejne cyfrowe platformy wraz z urządzeniami służącymi do odtwarzania wzniosły na wyżyny możliwość przekazu i dostęp, egalitaryzowały możliwość odbioru i twórczości także w zakresie sztuki. Artyści sięgają często po wcześniej niedostępne materiały, środki i sposoby. Pytanie o nowatorstwo w sztuce nie wydaje się właściwe, ono stanowi/składa się poniekąd jej istotę<sup>2</sup>. Szukając wskaźników na gruncie polskim, śledząc choćby nagrody typu „Paszport Polityki” w zakresie sztuk wizualnych, dostrzegamy jak często obok reprezentujących malarstwo, grafikę, rzeźbę, nagradzani są artyści multimedialni a przedmiotem wyróżnienia może być obiekt przestrzenny i dźwiękowy, instalacja, praca wideo, bio art, także akcje w przestrzeni – happening, performance oraz inne, zaliczane także do *street art* graffiti. Sposób recenzowania nagradzanych prac, wszak bardzo różnych, opiera się na kryteriach uniwersalizmu, transgresji lub „skrzyżowań”<sup>3</sup> i czegoś, co w dość archaiczny sposób nazwać by można społecznym zaangażowaniem. Rzadziej politycznym, choć w polskich realiach może to być fotoreportaż „Prawie każda róża na barierkach przy Sejmie” (Milach 2018).

W tym miejscu warto przywołać toczącą się w polskiej politologii dyskusję na temat polityczności i upolitycznienia, kategorii pojęciowych umożliwiających interpretatywne wprowadzenie, niemniej bardzo ważne z metodologicznego punktu widzenia, delimitowanie działań i ich konsekwencji (Blok, Kołodziejczyk 2015; Karwat 2010 i 2015; Minkner 2012; *Polityka/polityczność granice...* 2016). Pozostawiając na marginesie kwestie teoretycznego rozgraniczenia polityki jako działań realizowanych w praktyce i polityczności tj. sposobu, w jaki stanowione jest społeczeństwo, nawiązujące do propozycji Chantal Mouffe, wymieniony wyżej przykład może posłużyć do pokazania możliwych i zachodzących w tym przypadku relacji między dziełem, twórcą, reprezentacją, podmiotami władzy (Mouffe 2008: 23). Upolitycznienie twórczości i dzieł twórczych może być kategoryzowane podmiotowo, przedmiotowo oraz relacyjnie. Może dotyczyć twórczości w ogóle, co ma pewien wymiar systemowy, obserwowalny zwłaszcza w systemach niedemokratycznych, może wiązać

---

<sup>2</sup> Chyba, że jak artyści Supergrupy Azorro poszukujący oryginalności dokonają przeglądu wszystkiego co już było. Zob. <https://artmuseum.pl/pl/filmoteka/praca/azorro-grupa-wszystko-juz-bylo-1> [30.09.2019].

<sup>3</sup> Przykładowo Fundacja Cloud ArtScience i World Frontiers Forum przyznają nagrodę zachęcającą do estetycznych poszukiwań na skrzyżowaniu biologii, ekologii, architektury, technologii żywności, komunikacji, transportu, zdrowia ludzkiego, biotechnologii, projektowania i fizyki, które zmieniają nasze myślenie i życie.

się z statusem twórców lub konkretnego twórcy, odnosić się do bardziej jeszcze incydentalnie określonego dzieła (Karwat 2018: 33). Upolitycznienie twórcy będzie rozumiane jako podporządkowanie całej działalności lub jej fragmentów afirmowaniu lub zwalczaniu bądź to określonego rodzaju ideologii, bądź projektów politycznych lub jeszcze inaczej samych podmiotów polityki w określonym czasie i miejscu. W ekstremalnych przykładach ten rodzaj zaangażowania mógł być skoncentrowany na osobie politycznego przywódcy i gloryfikowaniu jego zasług. Upolitycznienie twórczości i jej efektów, jak dowodzi Mirosław Karwat, może być czymś intencjonalnym, następującym z założenia i przekonania, może jednak wynikać z innego typu sytuacji, nieintencjonalnego uwikłania w politykę, związanego ze splotem okoliczności lub kontekstową recepcją charakteru dzieła. Wiązać się może z politycznymi ingerencjami determinującymi sytuację twórcy lub kształt rezultatu jego pracy, dotkliwymi, naruszającymi chronioną wcześniej, przynależną dziedzinie, autonomię. Decydenci, odgrywający wówczas rolę swoistego rodzaju *gatekeeperów*, selekcionują co może a co nie może dotrzeć do odbiorcy. Próby ręcznego sterowania, arbitralnego wyznaczania, kto może, kto i jak musi tworzyć, nie skutkują bynajmniej oryginalnością i merytorycznym poziomem w ten sposób wspieranych dzieł.

Drugie pytanie, tym razem o nowości w rozłamach politycznych, zyskuje odpowiedź formułowaną przez Kavina Deegana-Krause a w interesującym mnie polskim przypadku także przez autorów opracowania *Old and New Cleavages in Polish Society* (2019). W tradycji politologicznej pojęcie *cleavages* wiąże się z pracami Seymoura M. Lipseta i Staina Rokkana, z cytowanym wielokrotnie artykułem oblikowanym w 1967 roku pt. *Cleavage structures, party systems, and voter alignments: an introduction*<sup>4</sup>. Polaryzacja a zasadniczo przebiegające multilinearne polaryzacje, zdaniem autorów, są pochodną niektórych tylko konfliktów społecznych czy kontrowersji. Systemy partyjne, obserwowane w państwach demokratycznych w czasach, gdy wymienieni formułowali swoją propozycję wykazywać miały inercję, podziały sprzyjające powstawaniu partii traktowane były jako „zamrożone” właściwie od lat dwudziestych XX wieku. Bez względu na samą genezę wyłonionej struktury systemu partyjnego, w Europie Zachodniej identyfikowano cztery istotne rozłamy. Wyznaczone miały być przez osie konfliktu: centrum – peryferie (podział terytorialny), kościół – państwo (podział religijny), miasto – wieś (łagodniejszy funkcjonalny konflikt i podział) oraz pracodawcy – pracownicy (podział klasowy) (Herbut 1996: 95–98). Artykulacja interesów grup/zbiorowości społecznych w postaci partii odwołujących się do różnic o charakterze socjoekonomicznym (reprezentacja biedniejszych lub bogatszych warstw społeczeństwa) tworzyła tradycyjną diadę lewica – prawica. Podziały socjokulturowe (związane z etnicznością, z dominującym językiem) i socjoreligijne oraz podziały centrum – peryferie pozostają współcześnie równie widoczne, dla badaczy zachowań wyborczych jest to powracające i przewrotnie formułowane pytanie „portfel czy różaniec?”

Kontynuatorzy, chciałoby się rzec od Giovaniego Sartoriego do Radosława Markowskiego oraz autorów publikacji o starych i nowych podziałach

<sup>4</sup> Liczba cytowań Google Scholar przekracza 5 tysięcy. Czy jednak według dzisiejszych standardów jest to wynik satysfakcjonujący jak na pół wieku od opublikowania książki? Idem, *Party systems and voter alignments: Cross-national perspectives*, Free Press, 1967.

socjopolitycznych w Polsce, poza analizą teoretyczną, bardzo istotną dla rozumienia przyczynowości i zależności między strukturami społecznymi, konfliktami oraz partiami politycznymi a jeszcze dokładniej preferencjami wyborców konstytuującymi pozycję partii w systemie politycznym, skupiali uwagę na danych empirycznych pozwalających testować hipotezy o owych zależnościach w wybranym społeczeństwie lub w wybranej do porównania grupie państw. W badaniach uwzględniano elementy społeczne, normatywno-ideologiczne oraz behawioralno-organizacyjne. Precyzował to przykładowo polskie socjolog konstruując model złożony z trzech elementów: dążenia do realizacji interesów będących funkcją miejsca jednostki w strukturze społecznej, istnienia preferencji aksjologicznych i kulturowo-ideologicznych zakorzenionych w systemie normatywnym oraz wzorca behawioralnego, działań zgodnych z wymienionymi powyżej charakterystykami czy kontekstami, w tym przede wszystkim wiążącymi się z akcesem i członkostwem w organizacji politycznej takiej jak partia (Markowski 2009: 15; Markowski 2016: 21)

Dostrzec można też inicjatywy związane z poszukiwaniem osobliwego dla konkretnego społeczeństwa rozłamu. W polskich realiach miał to być podział oparty na kryterium akceptacji/dezakceptacji przeszłości (w propozycji Mirosławy Grabowskiej podział postkomunistyczny), ostatecznie zbyt nietrwały by trwale rzutować na strukturę systemu partyjnego. Dla izraelskiego przykładowo społeczeństwa ważniejsze niż wymienione mogą być kryteria aksjologiczne, interferencje podziału religijnego oraz stosunku do pokojowych sposobów rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie (Chaczko 2006: 165). W tym miejscu trzeba zastrzec, że rozłam, w innej terminologii podział socjopolityczny, nie może być dowolnym, nietrwałym podziałem. Musi być utrwalony, spetryfikowany, złożony, powstaje jako suma różnic w postawach, w strukturze i instytucjach (Deegan-Krause 2010: 132–133).

Dość zauważyć, że czterowymiarowy schemat (lewica-prawica, sekularyzm-religijność, etniczność-integracja, demokracja-autorytaryzm) nadal może służyć analizie postaw, identyfikacji partyjnych, pozycjonowaniu partii (przywódców, programów, think-tanków itp.). Dodatkowymi podziałami pretendującymi niejako do nadania im tak ważnego znaczenia są zmienne typowo społeczne i demograficzne jak różnice pokoleniowe, różnice płci, różnice w poziomie wykształcenia i zatrudnienia w określonego typu sektorze gospodarki. Mogą taką rolę odgrywać także konstruowane przez Ronalda Ingelharta podziały orientacji (materialistyczne i postmaterialistyczne) (Deegan-Krause 2010: 134). W szukaniu podobieństw i różnic regionalnych dostrzega się odmiennosć wzorców. W Europie Wschodniej podziały są liczniejsze i labilniejsze, dotyczą kwestii mniej wyraźnie artykułowanych na Zachodzie, wśród nich wskazuje się rolę Kościoła, aborcję, pornografię, ochronę konsumenta, charakterystyczne są także kombinacje postaw liberalnych, nacjonalistycznych, demokratycznych i autorytarnych ((Deegan-Krause 2010: 138–139). Autorzy identyfikujący różnice specyficznie polskie wymieniają kwestie zaniedbań, rozbieżności w doświadczeniu i ocenie procesu transformacji gospodarczej, pokazują skutki liberalnej bezwzględności i pychy zarazem. Wśród postaw rzutujących na atrakcyjność populistycznej oferty wymieniają także diametralnie różne oceny przeszłości, w tym różnych procesów historycznych, łącznie z nie tak zamierzającą akcesją do Unii Europejskiej (*Old and New Cleavages...passim*). Problematyka

plci jest w pojawiającej się tu metaforze, oddającej charakter rozłamu, Wielkim Kanionem (Gawęda 2019: 73–92).

Zdając sobie sprawę, że kategoria rozłamów politycznych jest dość precyzyjnie dookreślona w tradycji politologii czy socjologii polityki i wykorzystuje się ją do analiz, których przedmiotem jest relacja między podziałami społecznymi a współzawodnictwem politycznym (Markowski 2009: 9) proponuję w badaniach związanych z artykulacją poglądów w przestrzeni miejskiej wykorzystać wyłącznie typologię konfliktów. Tym bowiem co pojęcie rozłamów czyni atrakcyjnym dla prób porządkowania obiektów wizualnych jest sama intuicja pęknięcia, które rozdziela większość i mniejszość, czasem różne grupy, sytuuje je w różnych wobec siebie pozycjach. Może to zastąpić próbę poszukiwania reprezentowanych ideologii, co tym bardziej właściwe, że druga połowa wieku XX nie była bynajmniej końcem ich istnienia. Wprawdzie ponowoczesność i postmodernizm są postrzegane przez pryzmat ideologicznej sekularyzacji, kapitalizm wydaje się jedynym możliwym systemem produkcji, wobec czego liberalizm jawi się jako bezkonkurencyjny, do przeszłości odeszły tylko tzw. wielkie ideologie. Spójne systemy przekonań ważne dla diagnozowania *status quo*, nadawania znaczeń i kształtowania wizji przyszłości zostały zastąpione przez liczne „krzyżówki”. Nie są one jednowymiarowe, są raczej kombinacjami poglądów z przeszłości i przekonań właściwym pokomplikowanym tożsamościom współczesnych zbiorowości (grup, kategorii społecznych), kalejdoskopem, każdą możliwą kontaminacją. Cytowany wcześniej Susen wspominając o hybrydowych formach głównych (w XX wieku) ideologii wymienia przykładowo: anarchistyczny feminizm, socjalistyczny feminizm, liberalny feminizm lub konserwatywny feminizm; nacjonalizm socjalistyczny, nacjonalizm liberalny, nacjonalizm konserwatywny lub faszystowski nacjonalizm; – anarchistyczny ekologizm, socjalistyczny ekologizm, liberalny ekologizm lub konserwatywny ekologizm oraz złożone z mniej popularnych w przeszłości ideologii: feministyczny nacjonalizm, ekologiczny nacjonalizm, czy religijny nacjonalizm; nacjonalistyczny feminizm, ekologiczny feminizm/ekofeminizm lub religijny feminizm; nacjonalistyczny ekologizm, feministyczny ekologizm lub religijny ekologizm (Susen 192). Jeśli jednak zastanowimy się idąc miastem „co widać?” łatwiej będzie nam zidentyfikować reprezentację kogoś z wymienionych wyżej rozłamów niż którejś z ideologicznych krzyżówek.

## Miasto i potencjał polityczności

Kultura ma znaczenie. Ikonosfera ma znaczenie. Doświadczenie przestrzeni, nawet konkretniej jej tworzenie, jak przekonywał Yi-Fu Tuan, w nowoczesnym społeczeństwie uległo zasadniczej zmianie, dawne obrzędy i ceremonie tworzenia domu (czyli tworzenia świata) zajęły „odpryski wierzeń i konfliktowe ideologie” (Tuan 1987: 150). W społeczeństwie postnowoczesnym inwazja obrazów, wraz z ich ideologicznymi przesłaniami jest jeszcze bardziej zauważalna. Ilustrują to takie refleksje jak „...to obrazy są często wykorzystywane jako broń w wojnie idei” czy „...wojna obrazów zaczyna się dokładnie w czasie, gdy przewagę zyskuje młode, miejskie, usieciowione społeczeństwo globalne” (Mirzoeff 2016: 122).

Badacze, których przedmiotem zainteresowań jest kultura wizualna, często zatrzymują się w tym miejscu, żeby pokazać, że procesy XX wieku przyspieszyły rozwój przestrzeni zurbanizowanych. Miastem jest Tokio i Myślenice, to znaczy wielkie, złożone aglomeracje, z wielomilionową ludnością, skomplikowanym systemem zarządzania, projektowaniem urbanistycznym, pozostającą zawsze w swoim rodzaju architekturą oraz maleńkie miasteczka różnego typu peryferii. Materia może mieć charakter historyczny lub może wzniosłość czerpać z nadmiaru szkła i betonu. Rozwój zależny jest od tego, co napędza w danym czasie system ekonomiczny, dziś to jest Apple dla Cupertino, kiedyś były to banki dla średniowiecznej Sieny (Sudjic 2016: 31–32) lub co stało się znakiem firmowym miejsca. Miasta rosną w górę, rozchodzą się wzdłuż i wszcz (urban sprawl), zdają się konkurować z państwami. Obserwowalnym w jednych miejscach (i traktowanym jako nieuniknione) procesom metropolizacji towarzyszą procesy odwrotne, degradacji przestrzeni miejskiej, wyludnienia. Atrakcyjność klimatu i położenia geograficznego nie zawsze jest kołem ratunkowym. Inne jednak wrażenia towarzyszą lekturze prasowych doniesień o kolejnym miasteczku w Toskanii oferującym młodym rodzinom domy za symboliczne euro, inne ogłoszeniom o sprzedaży domu przykładowo we francuskim La Ferté-Milon a inne, gdy rzecz dotyczy blokowiska w Pałęku<sup>5</sup>. Problem jednak w tym, że gdy definiuje się miasto (pominawszy kontrowersje wokół samej definicji) poprzez takie cechy charakterystyczne jak koncentracja ludności, nierolniczy charakter zatrudnienia, intensywność zabudowy, infrastrukturę i funkcje, to równie dobrze jest nim Dadaab, do niedawna maleńka osada w Kenii, współcześnie największy obóz dla uchodźców.

Zainteresowania miastami są nie tylko ukierunkowane na zarządzanie racjonalnie wykorzystujące dostępne zasoby. Interesujące są koncepcje konstrukcji samej przestrzeni, przekazywanie czy dyfuzja wzorów, także ich ideologiczne inspiracje lub w mniej oczywisty sposób egzemplifikacje ideologii (Nawratek 2008; Kurnicki 2018). Poszukiwanie odbicia ideologii w konstrukcji dzisiejszych implikuje diagnozę, że dominacja kapitalizmu zbieżna jest z kryzysem kapitału społecznego, obywatel stał się konsumentem, przestrzeń publiczna została zastąpiona przestrzenią konsumpcji, darmowe jest już raczej komercyjne, dominują wieże biurowców, wielkie galerie handlowe, grodzone osiedla, stoliki kawiarniane zamiast darmowych ławek dla przechodniów (Nawratek 2008: 74 i in.). Miasto będąc w tym rozumieniu ideą polityczną nie pełni już funkcji integracyjnych. Myślenie prospołeczne jakie towarzyszyło koncepcjom bloków komunalnych czy to w Wiedniu czy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej odeszło raczej w niepamięć.

„Dla większości ludzi zobaczenia świata wciąż oznacza przede wszystkim zobaczenie własnego miasta” – piszący te słowa Mircoeff opowiada o różnych rodzajach miast – imperialnych, podzielonych (w tym zimnowojennym Berlinie) i współczesnym mieście globalnym, w którym bynajmniej nie zniknęły mury (Mircoeff 2016: 172–219). Tym razem jednak są w grodzonych osiedlach demonstracją statusu.

<sup>5</sup> Wskaźnikiem zainteresowania problematyką jest coraz więcej dostępnych reportaży zagranicznych i polskich autorów. Polecenia godne będą: amerykańska seria Wydawnictwa Czarne (Detroit, San Francisco, Nowy Jork), Beaty Chomątowskiej Betonina czy Filipa Springera Miasto Archipelag, Polska mniejszych miast).

Równie dobrze w Rio może mur odgradzać slumsy, jak i w Zabrzu Polaków od Romów. Ich współczesna reaktywacja wiąże się z polityką państw (mur oddzielający Izrael i Palestyną, mur na granicy USA i Meksyku). Transport w mieście może pokazać różnorodność mieszkańców i możliwość/niemożliwość ich integracji. Można tego dowieść wskazując na planach miast dokąd dochodzi metro, gdzie zaczynają się osiedla zamieszkiwane przez imigrantów.

Odczytywanie i referowanie założeń planów urbanistycznych, czy samej architektury, nie będzie wolne od korelowania wizji oraz kształtu jaki przybrała realnie. W dyskusji toczonej przez architektów i humanistów, razem i rozłącznie, wyraźne są różne stanowiska. Nikt nie neguje, że architektura jest jednym z sposobów odwzorowania stosunków społecznych a jej funkcjonalność wiąże się z politycznie legitymizowaną organizacją życia społecznego.

Miasto samo w sobie jest obrazem, którego w taki sposób doświadczamy, że być może większość ważnych wzorów i przesłań pozostaje poza polem widzenia. Z jak różnych doświadczeń wizualnych będzie się składać organizacja przestrzeni miejskiej pokazywano w polskim projekcie antropologiczno-socjologicznym „Nie-widzialne miasto”. W tym przypadku uwaga badaczy skupiona była na codzienności życia społecznego, nawet w kontraście do zainteresowań, zdaniem inicjatorów projektu, charakterystycznych dla badań miasta ponowoczesnego, nieobojętnych z politycznego punktu widzenia. W centrum uwagi znalazły się „miejskie polityki i reżimy, procesy rewitalizacyjne i gentryfikacja, przepływy kapitału, idei i władzy, procesy wytwarzania miasta rozumiane jako proces jego usensowienia i nadawania mu znaczeń; społeczna ekologia tego rodzaju przestrzeni i publiczne przestrzenie w ich obrębie; ich globalność i sieciowy charakter; nierówności, segregacja i idąca za tym walka o przestrzeń oraz wiele innych” (Krajewski 2012: 10).

Pominąwszy na moment dyskusje specjalistów od wizualności i architektury miast można przypomnieć jak ciekawie można poprzez lokacje filmowe zilustrować funkcjonujące obok siebie w jednym mieście dwie społeczności, dwie klasy, alternatywne przestrzenie z diametralnie różnym poziomem usług, estetyki i funkcjonalności, bynajmniej nie różnicujące potrzeb mieszkańców. Taki zamysł towarzyszył reżyserowi koreańskiego filmu *Parasite* (reż. Joon-ho Bong, 2019) a równolegle pokazane kadry domów za murami, z dojazdem wyłącznie dla prywatnego transportu, luksusową architekturą, idealnie rozplanowanymi przestrzeniami z betonu i zieleni, kontrastują z poprzecinanymi drutami ciasnymi uliczkami zdegradowanej przestrzeni, mieszkalnymi norami w suterynach, z wysoce wątpliwą i zawodną w jednym z kluczowych momentów akcji kanalizacją.

## **Demonstrowanie poglądów – kreatywność i kicz**

„Kultura wizualna jest czymś, co tworzymy jako aktywny sposób wprowadzania zmian, nie tylko sposób widzenia tego, co się dzieje” (Mirzoeff 2016: 28). Nawet jeśli jest to zmiana determinująca przestrzeń, nie sposób jednak przesądzać o intencjach działających w ten sposób artystów, aktywistów, obywateli z puszką spraya. Nie wszystko jest polityczne, nie wszystko też da się upolitycznić, choć nawet walki kibiców można kojarzyć z polityką lokalną, z brakiem działań zapobiegających



ekspresji wandalizmu, pisania po murach nieraz z użyciem wulgaryzmów, demonstracją rasizmu i niszczeniem nawet zabytkowych elewacji<sup>6</sup>.

Demonstracje poglądów w miejskiej przestrzeni mogą być klasyfikowane ze względu na sposób wytwarzania, miejsce i czas, obszar samego obrazu oraz potencjalny obszar społecznego odbioru. Są tekstualne (słowa, hasła, sentencje, slogany), wizualne (logo, obrazy, fotografie, plakaty, transparenty banery, billboardy, graffiti czy murale), audiowizualne, to także konstrukcje przestrzenne (jak pomniki lub instalacje) i angażujące ciało (demonstracje, protesty, mimowię, performans i teatry uliczne). Percepcja tak przedstawianych przesłań, pomysłów, idei jest czymś zupełnie oczywistym. Może mniej oczywistym jest to, że polityczne znaczenie mogą mieć fonty czy typografie tworzące logo (Szydłowska 2018: 6). Zdecydowanie trudniej dostrzega się też demonstrowanie poglądów przez budynek. Przykładem tego ostatniego jest Imperial Business Center przy ulicy Wadowickiej w Krakowie, oświetlany świątecznie np. z okazji 100-lecia Niepodległości Polski lub z innej okazji w kolorze tęczy.

Są też demonstracje dosłowne lub symboliczne, patetyczne lub ironiczne, tworzone indywidualnie lub kolektywnie, bywają spontaniczne i równie często są reżyserowane (aranżowane). Dodać można jeszcze kolejne kryteria: trwałe lub ulotne, stacjonarne lub mobilne, amatorskie lub profesjonalne, naturalne lub poprawiane, artystyczne lub banalne. Z ideologiami często wiążą kolor – są demonstracje białe-czerwone, czerwone lub czarne, są też zielone, z międzynarodowymi protestami skojarzymy i pomarańczowe, i żółte. Czasem to będzie biel lub tęcza. Jeszcze innym artystka i performerka Cecylia Malik wyprowadzi na ulicę pochód ludzi z niebieskimi skrzydłami (Modraszek Kolektyw) lub w szatach całych ze złota (Chciwość). Z prezentowanego tu punktu widzenia mniej istotna jest ich forma, ideologiczny indyferentyzm lub radykalizm, ważne za to ujawnianie – często w kontraście do innych obszarów widzialności, do polityk i praktyk, o których turysta może nie mieć pojęcia – pęknięć, rozłamów, wykluczeń, polaryzacji i towarzyszącego temu buntu.

Różnorodność faktycznie wiąże się z sposobem prezentacji. Od wszelkich tekstualnych haseł, sentencji, znaków i graficznych skojarzeń z dowolnego rodzaju narracjami. Na murach znajdziemy deklaracje typ „klasa średnia szuka sensu”, „wysokie czynsze, niskie płace, odwróć to”, lub bardzo znany manifest „miłość, wiara” z dopiskiem „walka, pralka”. Dodatkowy kontekst pojawi się, gdy przykładowo napis „Wielka Polska” pojawi się na kompletnie zdewastowanej ruinie domu lub gdy na oblażącym tynku murów z jakiegoś przedmieścia dowieciami napisze „tyle tu piękna wokół, że trudno to znieść”. Demonstracje mogą być zwracającym uwagę performansem. Procesy gentryfikacji kojarzone z koniecznością wyprowadzki starych mieszkańców z ulic śródmieścia znalazły odzwierciedlenie w projekcie wspomnianej już Cecylii Malik „Smoleńsk 22/8” zapamiętanym przez krakowian z racji wyrzucania mebli przez okno kamienicy, co nie jest raczej typowym sposobem wyprowadzki. Mieszkanie i możliwe kontrasty zostały pokazane w innych okolicznościach, także

<sup>6</sup> Oryginalnym przykładem zwalczania tych form jest krakowska akcja „Pogromcy Bazgrołów” angażująca do zamalowywania obscenicznych napisów mieszkańców osiedli, studentów kierunków artystycznych a przede wszystkim monitorowania miejsc wyjątkowo dla bazgrołów atrakcyjnych przez straż miejską.

w Krakowie, gdy Marek Toblewski przedstawiciel Antyagencji, inicjatywy przeciwdziałającej niechcianej i nachalnej reklamie, ujawnił (zdjęcia, list do władz miasta), że w wielkiej reklamie, przy Wiśle, z widokiem na Wawel, mieszkają bezdomni. Ustawiony potężny billboard, sam w sobie będący manifestacją bogactwa, jednocześnie stanowił schronienie przed deszczem, prowizoryczny dom dla osób społecznie wykluczonych.

Rozłamy socjoreligijne w polskich realiach będą próbą konfrontacji między ruchem integrystycznym nie akceptującym rozdziału Kościoła od państwa a zwolennikami sekularyzacji lub zmniejszenia obecności symboliki religijnej w przestrzeni publicznej. Zderzenia w tym obszarze są traktowane jak najbardziej serio. Może to właśnie wyzwala chęć prowokacji. Niektóre z nich nie mają politycznego charakteru, chociażby internetowe wizualizacje i fanpage „kościół, które udają kury”. Częściej jest to światopoglądowa batalia jak w przypadku rozlepiania w Płocku wizerunków Matki Boskiej Częstochowskiej z tęczowymi aureolami wokół głów Maryi i Dzieciątka. Z jednej jednak strony to poza miejscami i przedmiotami kultu mnóstwo deklaracji na profesjonalnie przygotowanych transparentach i banerach, z drugiej zaś napisy na skleconych z tektury planszach. Alianse polityczne są unaczynione przykładowo w deklaracji pielgrzymujących członków ruchu narodowego z transparentami „Królowo Polski oto my dzieci Narodu Polskiego i Twoje Dzieci” lub niesionym posterem na Manifie o treści mocno krytycznej: „Można szczuć słowem, można szczuć modlitwą, można dzielić Polskę, tnąc słowem jak brzytwą”. Napisy na murach ujawniają heterogeniczność postaw oraz nieco obronny rodzaj zadziorności. Na hasło „obronimy katolicyzm” ktoś dopisał po prostu „wątpię” otagowując to anarchistycznym symbolem. Konfrontacje w tym zakresie nie są wyłącznie rodzimą specjalnością. Ariane Sherine, brytyjska dziennikarka, użyła do demonstracji poglądu, właściwiej światopoglądu, reklamy mobilnej. Autobusy zostały oklejone sloganem „Prawdopodobnie Bóg nie istnieje. A więc przestań się przejmować i korzystaj z życia”. Stanowiło to reakcję na równie spektakularne hasła propagandowe fundamentalistów chrześcijańskich (Lobin 2017: 254).

Przestrzeń miasta daje także, w sposób oczywisty możliwość integracji lub wykluczania współegzystujących grup etnicznych, imigrantów, uchodźców, ekspatów o egzotycznym pochodzeniu. Obecność napisów z początkiem „precz” lub wulgaryzmami stała się na tyle oswojona, że to nie ich twórcy byli przedmiotem inkryminacji lecz artysta Rafał Betlejewski, inicjator akcji pisania na murach „Tęsknię za Tobą, Żydzie”, kontrującej historyczny i współczesny dyskurs antysemicki. Pęknięcia dotyczące tych kwestii korespondują z eskalującą obecnością symboli i napisów faszystowskich: „Heil”, „Faszyzm OK”, „Rasizm OK”, „14/88”, „Nazi Zona”, „idea Hitlera ciągle jest żywa” czy widocznej na murach poznańskich deklaracji „Mamo jestem faszystą”. W Warszawie krzyże na pojemnikach PCK zostały przerobione na krzyże celtyckie. W innym, już krakowskim miejscu, niewprawną ręką przedstawiciel zapewne innego pokolenia napisał, choć jest to po trosze manifest bezradności: „Wasi dziadkowie walczyli z faszyzmem”.

Wspomnieć należy także o licznych spektakularnych akcjach o antyautorytarnym charakterze. Specyficznym działaniem było ubieranie pomników w koszulki z napisem Konstytucja latem 2018 roku. W Legnicy na postumencie postawiono

żółtą kaczkę. Mariusz Waras tworzy murale, których bohaterami stają się przedstawiciele rządu, w wymownych jednak aranżacjach np. głowa ministra środowiska jako myśliwskie trofeum. Zapalane światełka, białe róże – rekwizytornia polskich protestujących.

## Zakończenie

Trudno zaprzeczyć banalnej konstatacji, że współczesność może się kojarzyć z inwazją bodźców poruszających nasze zmysły. Piszą o tym często badacze reklamy. Miasto wraz z wszystkimi doświadczeniami i obrazami, które niesie, musi uniewrażliwiać. Efekt nadmiaru jest często początkiem końca, w odniesieniu do przekazów o dużej wartości perswazyjnej, propagandowej w tym miejscu zaczyna się „wichrowatość socjotechniczna”, możliwość osiągnięcia efektu bumerangowego, celów odwrotnych niż zamierzone. Socjopolityczne konteksty wiążące się z doświadczeniem wyniesionym z miejskiej przestrzeni, obserwacji demonstrowanych poglądów są do odczytania, bez względu na to czy w konstrukcji przekazu istniała premedytacja, założenia ujawniające lub utajniające sprawstwo oraz czy funkcją demonstracji jest artystyczna ekspresja, pozaartystyczna reakcja, nawet czysty wandalizm. Istniejąca zgoda na widoczne (a jednak niezauważalne) rozłamy, przeciwstawienia bogactwa i biedy, swojskości i obcości, *sacrum* i *profanum* (nie mówiąc o bałwochwalstwie i kiczu), docenienia i marginalizacji nie jest bezwarunkowa ani bezalternatywna. Mimo iż żyjemy, jak przekonuje Magdalena Szpunar, w czasach desensytyzacji, anestezji, artyści mogą pozostawać i często pozostają kimś kto ujawnia rozłam, katalizatorem wrażliwości (Szpunar. Reprezentacje partyjne i reprezentacje artystyczne pozostają w związku z asymetrią społecznych relacji.

## Bibliografia

- Blok Zbigniew, Małgorzata Kołodziejczyk. 2015. „O statusie i znaczeniu kategorii polityki i polityczności w nauce o polityce”. *Studia Politologiczne* 37: 17–32.
- Burke Peter. 2012. *Naoczność. Materiały wizualne jako świadectwa historyczne*. Justyn Hunia (przeł.). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Chaczko Krzysztof. 2006. „Podziały socjopolityczne w Izraelu: Próba systematyzacji”. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne* 16: 151–167.
- Deegan-Krause Kevin. 2010. Nowe wymiary rozłamu politycznego. Andrzej Brzóska et al. (przeł.). W *Zachowania polityczne t. 2*. Russel J. Dalton, Hans-Dieter Klingemann (red.). 130–155. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Drozdowski Rafał. 2009. *Obrazy na obrazy. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Fine Michelle, Lois Weis. 2009. Badania kompozycyjne w dwóch częściach. Teoria krytyczna i analiza społecznej (nie)sprawiedliwości. Filip Schmidt (tłum.). W *Metody badań jakościowych*, Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.). 107–135. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*. 2012. Małgorzata Bogunia-Borowska, Piotr Sztompka (red.). Kraków: Wydawnictwo Znak.

- Foucault Michel. 2006. *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*. Tadeusz Komendant (przeł.). Gdańsk: Słowo/Obraz/Terytoria.
- Gawęda Barbara. 2019. The Polish Grand Canyon? Gendered Cleavages in Politics and Society. W *Old and New Cleavages in Polish Society*. Ulrike Guérot, Michael Hunklinger (red.). 73–91. Krems: Donau-Universität Krems.
- Guba Egon G., Yvonna S. Lincoln. 2009. Kontrowersje wokół paradygmatów, sprzeczności i wyłaniające się zbieżności. W *Metody badań jakościowych*, Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.). 285–313. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Harper Douglas. 2009. Co nowego widać? W *Metody badań jakościowych*, Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.). 153–174. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Herbut Ryszard. 1998. Podziały socjopolityczne. W *Studia z teorii polityki, tom I*, Andrzej W. Jabłoński, Leszek Sobkowiak (red.). 91–102. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Huntington Samuel P. 2003. Z kulturą trzeba się liczyć. W *Kultura ma znaczenie*. Lawrence Harrison, Samuel P. Huntington (red.). Poznań: Zys i s-ka.
- Karwat Mirosław. 2010. „Polityczność i upolitycznienie : metodologiczne ramy analizy”. *Studia Politologiczne* 17: 63–88.
- Karwat Mirosław. 2015. „O statusie pojęcia polityczności”. *Studia Politologiczne* 37: 33–49.
- Karwat Mirosław. 2016. „O upolitycznieniu twórczości i dzieł twórczych. Modelowa analiza mechanizmu”. *Studia Politologiczne* 50: 15–41.
- Krajewski Marek. 2012. Niewidzialne miasto. Uspołeczniająca moc fotografii. W *Niewidzialne miasto*. Marek Krajewski (red.). 9–22. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Kurnicki Karol. 2018. *Ideologie w mieście. O społecznej produkcji przestrzeni*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Latour Bruno. 2012. „Wizualizacja i poznanie: zarysowywanie rzeczy razem”. Aleksandra Derra, Maciej Frąckowiak (przeł.). *Avant. The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard* 3: 207–257.
- Lobin Henning. 2017. *Marzenie Engelberta. Czytanie i pisanie w świecie cyfrowym*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Löw Martina. 2018. *Socjologia przestrzeni*. Izabela Drozdowska-Broering (przeł.). Marta Bucholz (red. i wprow.). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Markowski Radosław, Ben Stanley. 2016. „Rozłamy socjopolityczne w Polsce: iluzja czy rzeczywistość?”. *Studia Socjologiczne* 4: 17–40.
- Markowski Radosław. 2009. *Rozwój rozłamów socjopolitycznych: determinanty i konsekwencje*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Michel Małgorzata. 2016. *Gry uliczne w wykluczenie społeczne w przestrzeni miejskiej. Perspektywa resocjalizacyjna*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Milach Rafał. 2018. *Prawie każda róża na barierkach przy Sejmie*. Warszawa: Galeria Jednostka.
- Minkner Kamil. 2012. *O filmach politycznych. Między polityką politycznością i ideologią*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Mirzoeff Nicholas. 2016. *Jak zobaczyć świat*. Łukasz Zaremba (przeł.). Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Karakter, Muzeum Sztuki Współczesnej.

- Mouffe Chantal. 2008. *Polityczność. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nawrotek Krzysztof. 2008. *Miasto jako idea polityczna*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Old and New Cleavages in Polish Society*. 2019. Ulrike Guérot, Michael Hunklinger (red.), Krems: Donau-Universität Krems.
- Polityka/polityczność granice dyskursu*. 2016. Bartłomiej Krzysztan, Wojciech Ufel, Mateusz Zieliński (red.). Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Prawda jest konkretna. Artystyczne strategie w polityce. Podręcznik*. 2018. Florian Malzacher (red.). Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Stachowicz Marcin. 2017. „Krucze ciała: o widzialności działania politycznego”. *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej* 70. Za: <http://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2017/protest-obrazow/krucze-ciala-o-widzialnosci-dzialania-politycznego>
- Sudjic Deyan. 2017. *Język miast*. Anna Sak (przeł.). Kraków: Wydawnictwo Karakter.
- Susen Simon. 2015. *The „Postmodern Turn” in the Social Sciences*. New York: Palgrave Macmillan.
- Szcześniak Magda. 2016. *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana: Instytut Kultury Polskiej UW.
- Szpunar Magdalena. 2017. „Wrażliwość (nie tylko) artystyczna”. *Kultura i Społeczeństwo* 1: 123–134.
- Szydłowska Agnieszka. 2018. *Od solidarycy do TypoPolu. Typografia a tożsamości zbiorowe w Polsce po roku 1989*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Zaremba Łukasz. 2018. *Obrazy wychodzą na ulice. Spory w polskiej kulturze wizualnej*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana: Instytut Kultury Polskiej UW.

## Sociopolitical contexts for demonstrating personal views in the municipal sphere

### Abstract

The subject of analysis concerns forms and means of communicating political views by political groups with contrasting approaches, their visual representations. A lot is happening in the municipal sphere (and public in general), but only some of its elements are visible and only some confirm the divisions within the society, diverse interests of groups and classes, social inequality. The symbolism is highly interesting, although it has been discussed multiple times already. The use of available resources and the more or less noticeable artistry (or, on the contrary, triviality, kitsch) also draw attention. We can see people, draped monuments, posters and banners, effigies and representations of a non-figurative nature. It is all about raising interest, specifying identity, building alliances and a supporting auditorium. The aesthetics is to boost or disrupt, use its sociotechnical value. Writings on the walls have political content and various fonts, they appear in unexpected places. There are also differences in the visual reception of various audiences – participants of the events, municipal service forces, media representatives, engaged Internet users (engaged because they use the broadcast for agitation), even artists view the circumstances differently.

**Keywords:** sociopolitical divisions, political communication, visual communication, ideologies, sociotechnics, political symbols